

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok I. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 3

Na handlu zagranicznym w czerwcu zyskaliśmy 32 miliony

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej w czerwcu r. b. przedstawiał się następująco: przywieziono 289.793 tonny towarów wartości 129.437.000 zł., wywieziono zaś 1.577.558 tonny wartości 161.627.000 zł.

3.461 bezrobotnych mniej

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 11 b. m. wynosiła 272.917 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek bezrobocia o 3.461 osób.

Komisja międzyministerjalna przystępuje do sprawy Funduszu Drogowego

Wczoraj właściciele drożek za mochodowych zgłosili w Radzie Ministrów szczegółowe obliczenie dochodów, jakie dają takówki i nieproporcjonalne w stosunku do zysków podatki z tytułu Funduszu Drogowego. Już dziś ma przystąpić do pracy specjalnie dla tej sprawy powołana komisja międzyministerjalna, która opracuje odpowiedni projekt zmiany ustawy o państwowym Funduszu Drogowym w obecności przedstawicieli Związku właścicieli także wrek.

Rzemiosło prosi o kredyty

Na posiedzeniu Naczelnej Rady Rzemiosła polskiego, postanowiono zwrócić się do prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o uruchomienie nowych kredytów dla rzemiosła, ponieważ 25 milionów zł. wyznaczonych 3 lata temu, zostały wyzerpane a nowych kredytów odtąd nie przyznano.

Kłeska deficytu w Kasach Chorych

Z roku na rok powiększa się deficyt budżetów Kas Chorych. Kiedy w dobrych czasach budżety przewyższały ówczesny milion, z tych i nie było deficytu w roku 1930 na przewidywaną sumę 284 milionów zł. deficyt wyniósł 18 mil. 600 tys. zł. Na rok bieżący deficyt przewidywany jest jeszcze większy, ponieważ coraz mniej jest pracujących, a więc ubezpieczonych. Dochody tegoroczne prawdopodobnie skurczą się poniżej 200 mil. zł. Główny Urząd Ubezpieczeń wniósł zainteresować się tą sprawą, żeby nie dopuścić do oszczędności na pomocy lekarskiej i uchronić kasy od katastrofy.

Mimo wezwania sowiecki dygnitarz nie chce opuścić Warszawy

Kierownik sekcji transportowej sowieckiej misji handlowej w Warszawie Juliusz Wulfowicz otrzymał wezwanie powrotu do Moskwy. P. Wulfowicz odmówił powrotu w obawie przed represjami i utratą prawa czynu w Rosji.

Dookoła katastrofy finansowej w Niemczech

SYTUACJA W NIEMCZACH NADAL KATASTROFALNA.

Sytuacja w Niemczech nie uległa dotychczas żadnej zmianie. Banki pozostają przez dzień dzisiejszy zamknięte, a giełda pozostanie nieczynna do soboty. Według obliczeń, kapitał obrotowy złożony w bankach niemieckich wynosi 25 miliardów marek, w tem 9 miliardów stanowią kapitały zagraniczne. Kapitał zagraniczny został prawie całkowicie wycofany.

DOSTANĄ 100 MILJONÓW DOLARÓW Z BANKU WYPŁAT.

Bank Wypląt Międzynarodowych w Bazylei obradował nad memorjałem prezesa Banku Rzeszy Niemieckiej Luthera. O godz. 11-ej w nocy Zarząd Banku ogłosił komunikat, o sytuacji niemieckiej i o stanie gospodarki i finansów Rzeszy, komunikat stwierdza: „Jest ona mimo kryzysu, wywołanego przez wycofanie kapitałów krót-

koterminowych, zadawająca”. Zarząd Banku jednak wyraża przekonanie o konieczności dopomożenia Niemcom przez odnowienie kredytu. Rzesza otrzyma kredyt 100 milionów dolarów, natomiast żądany przez Luthera kredyt 600 milionów dol. nie będzie udzielony.

Co mówi prasa o sytuacji w Niemczech

NACJONALNICI WOLAJĄ O DYKTATURĘ W NIEMCZACH.

Prasa berlińska spokojnie już ocenia sytuację. Jedynie „Deutsche Zeitung” żąda wprowadzenia dyktatury autokratycznej.

PODRÓŻE MEZÓW STANU NIEMIEC I ANGLIJI

Prasa wiedeńska przewiduje, że jednak przyjdzie do obcasania pomocy Rzeszy Niemieckiej. Decydującą rolę odgrywa tutaj Francja. Pisma wiedeńskie donoszą, że kanclerz Rzeszy Brüning i min. Cerniusz z początkiem sierpnia przyjadą do Paryża, oraz, że min. skarbu Francji Flandin jest w stałym kontakcie z Londynem i Waszyngtonem. Min. Spr. Anglii Henderson kontrowal wczoraj w Pa-

POTRZEBA NIEMCOM MILJARD MAREK.

Koła miarodajne twierdzą, że uzdrowienie gospodarki niemieckiej wymaga kredytu w wysokości 1 miljarda marek.

Dr. Luther po opuszczeniu gmachu Banku Wypląt odmówił udzielenia informacji przed stawicielom prasy.

NALEŻY POMOC PRZYJACIOM.

Prasa francuska podkreśla konieczność zmiany polityki Rzeszy i gwarancji politycznych. Pisma nawołują Francję do zajęcia się sprawami sojuszników: Belgii, Polski, państw Małej Ententy należy pomóc przede wszystkim, a nie popierać dla wrogów. „Jeżeli premier Laval obawia się, aby Niemcy nie padły ofiarą bolszewizmu, niech ten sobie głowy nie zaprasza. Fech miał takie obawy i po zwłoki pobitej armii niemieckiej powrócił do kraju. Z tego doświadczenia należy wyciągnąć naukę”.

Pierwszy parlament zbiera się w atmosferze strajków i zamachów w Hiszpanii

Wczoraj po raz pierwszy w Republice hiszpańskiej zebrał się parlament, wybory do którego odbyły się 28 czerwca. Właściwe obrady rozpoczęła się dziś. Krążą pogłoski, że posłowie z Katalonii nie wezmą udziału w obradach kortezów (parlamentu) na znak protestu przeciw konstytucji, która nie przyznaje Katalonii praw państwa zwłazkowego.

Parlament hiszpański zbiera się w atmosferze wielkiego podniecenia i naprężenia w kraju. W stolicy Hiszpanii, Madrycie,

i w szeregu innych miast Hiszpanii trwają nadal strajki i co raz dochodzi do aktów teroru. W dwóch klasztorach w Grenadzie rzucony zostały petardy, których wybuch wywołał panikę. Strat nie było żadnych.

Krwawe zaburzenia w Indjach

W walce muzułmanów z Hindusami zginęło 9 osób, wiele jest ciężko rannych

SZANGHAJ. (PAT.) Donoszą z Kaszmiru (północne Indie), iż w Srinagar miały miejsce poważne zaburzenia. Tłum

muzułmanów usiłował uwolnić współwyznawców swoich, uwięzionych za agitację przeciwko Hindusom. Wywiązała się bój-

ka, w wyniku której 9 osób poniosło śmierć. Wiele osób jest ciężko rannych, a kilka nawet śmiertelnie.

Groźny bunt w więzieniu bułgarskim

Za cenę życia 5 ludzi uciekło 5 więźniów

SOFJA. (Orient). W więzieniu katorżnym w Sliven (Bułgaria) wybuchł bunt. Podczas powrotu do cel po spacerze, kilku więźniów napadło niespo-

dziewanie na straż, pobilo ją dotkliwie i rozbroiło. Poza tam buntownicy otworzyli wszystkie cele i wraz z innymi więźniami rzucili się na ulicę, lecz na potkali na opór ze strony gów-

nego patrolu. W wyniku walki zostało zabitych 5-ciu więźniów oraz rannych kilku więźniów i żołnierzy. Jednak 5-ciu więźniom udało się uciec i ukryć.

Niebezpieczna fala upałów w południowej Europie

Tropikalny upał uniemożliwia pracę

Jak donosi PAT, w południowej Europie panuje niezwykle gorąco. Szczególnie na Sycylii tropikalny upał daje się we znaki mieszkańcom. Zanotowano szereg zapałnięć wśród personelu kolejowego i wśród pasażerów, zwłaszcza na południu

wem pobrzeżu. W mieście Palermo termometr wskazuje 42 stopnie w cieniu. Na prowincji zanotowano liczne wypadki porażenia słonecznego, zwłaszcza wśród rolników, zajętych przy pracy na roli. Podobnie tropikalne upały za-

panowały w stolicy Jugosławii, Białogrodzie, gdzie temperatura w cieniu wynosiła wczoraj rano 37 stopni. W południowej Serbii temperatura była jeszcze wyższa, gdyż doszła rano w cieniu do 40 stopni.

SKRÓTY

W okręgu Kumin, w północnej części prowincji Fu - Kien (Chiny) został porwany przez bandy łowców złota należą do same rybackiej misji metodystów.

Wczoraj o godz. 12.20 przybyła do Sztokholmu (Szwecja) eskadra francuska, złożona z 6-ciu samolotów odbywająca lot okrężny dookoła Europy, w którym biorą udział m. in. piloci Costes, Rignot, Pedetier d'Oisy i wielu innych znanych lotników.

W miejscowości Miranda de Ebro (Hiszpania) wybuchł pożar w bloku domów. Jedna osoba poniosła śmierć, 6 osób jest rannych. Straty materialne wyniosły 3 miliony pesetów.

Wpływ katastrofy w Niemczech na państwa w Europie Węgrzech

Rząd węgierski dla uniknięcia wpływu krachu niemieckiego na sytuację Węgier, wydał dekret, nakazujący zamknięcie wszystkich banków i giełd na przeciąg 3 dni, 14, 15 i 16 b. m. Wczoraj zawiesił też wypłaty „Merkurbank” w Wiedniu. Na dziś bank zapewnił sobie środki na wypłatę wkładów.

Według informacji ze sfer bankowych, nie należy się obawiać wpływu katastrofy niemieckiej na sytuację w Polsce. Giełda zareagowała nieznacznie, zwykłą dolara do 9 zł. 6 gr.

Samochody „Fiat” będą wyrabiane w Polsce

W najbliższych dniach Państwo nasze Zakłady Inżynierii mają podjąć z włoskim koncernem „Fiat” umowę na podetawie której będą miały prawo fabrykacji wozów według patentu Fiata. Prawdopodobnie koncern włoski udzieli P. Z. I. większej pomocy niż kupno nowoczesnych maszyn i narzędzi, potrzebnych do fabrykacji wozów. W razie podpisania umowy mają być produkowane w Polsce (przy pomocy fachowców włoskich) narazie karoserje, wkrótce zaś także podwozia i motory, które do czasu uruchomienia fabrykacji kompletowanych samochodów sprowadzane będą z zakładów Fiata we Włoszech.

Tabela loterii

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 3-ej klasy 23-ej polskiej państwowej loterii, główniejsze wygrane padły na numery następujące:
100.000 zł. Nr. 45343.
50.000 zł. Nr. 206328.
5.000 zł. Nr. 32782.
Po 2.000 zł. Nr. 126259 168743.
Po 1.000 zł. Nr. 5595 66508 89098 184842.
Po 500 zł. Nr. 68568 109544 148498 200860 205056.
Po 500 zł. Nr. 507 2741 27951 50089 84235 98651 118994 116492 146327 171215 172817 174515 193314 208456 209570 209730.

GIEŁDA

Obroty większe, tendencja niejednoznaczna. Urzędowy kurs dolara wyższy. Dolar 3.10. Dla potrzeb państwowych, listów zastawnych, tendencja słabsza. Obroty skrajnie niskie.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

STRESZCZENIE.

Dnia 20 czerwca 1902 roku tłumy ludzi przypatrywały się obrzędowi ślubnym 47-letniego Ryszarda ks. Góryckiego z 17-letnią Marią hr. Eleńską. Ojciec panny młodej zmarł śmiercią samobójczą po roztrwonieniu całego swego majątku, pozostawiając swą córkę w nędzy. Uratował ją z niej niezwykle bogaty magnat, książę Górycki, żeniąc się z hrabianką, uprzednio zerwawszy stosunek miłosny, który go łączył przez 10 lat z piękną wdówką Teresą hr. Radłowską.

Na chwilę przed odjazdem do swego majątku, książę otrzymał list od swej byłej kochanki. List ten przeczytał już w wagonie i dowiedział się, że jego młoda żona była przed ślubem kochanką innego.

Aż do następnej stacji panowało milczenie. Książę pogrążony był w zadumie.

Księżna spała lub udawała, że spi.

Pociąg zatrzymał się i znów ruszył w drogę. Zdawało się, że Górycki już zapomniał o swych udękach i marzył o przyszłym szczęściu.

I już dzielił się z Marysią planami na najbliższe dni, zwierzał się z zamiarami odświeżenia dla niej swego starego zamczyska, mówił o tem, jak będą czas dzielili między sielanką we dwoje, a udziałem w wielkich przyjęciach warszawskich, gdzie będzie się szczylił swą piękną żoną.

Mówiąc zaś wpiął głęboko w jej zrenice swe przenikliwe oczy, jakby chciał dotrzeć do najskrytszych tajemnic jej serca.

Nie ujrzał wszakże nic oprócz pokornego oddania, które ujawniała od chwili, gdy wyraziła zgodę, aby stać się księżną Górycką.

Wreszcie dojechali do Różyszcz i tam wysiedli. Przed dziesiątą dojechali do wspaniałego zamku w Góryczach. Po chwili spożywali lekką kolację. Potem rozstali się... Książę przytulił żonę czule do piersi i wprowadzając ją do sypialni, sam usunął się, szepcząc cichutko jej, zarumienionej i zawstydzonej: — Dowidzenia... za chwilę...

Niewesołe było dzieciństwo i wczesna młodość hrabianki Eleńskiej.

Wszystko z winy ojca. A zdawałoby się, że powinno byłoby być wszystko jak najlepiej. Był bardzo bogaty, wspaniale ustosunkowany, bardzo wykształcony, pięknie się prezentujący, więc cóż jeszcze?

Zgubiła go... Warszawa. Zbyt tu wiele pokus, wciągających zdradliwie w swą zgubną toń, aby potem już nie wypuścić ze swych szponów morderczych.

Nie było nikogo, kto by go mógł powstrzymać od upadku. Rodziców stracił niemal nazajutrz po osiągnięciu pełnoletności. Dostał mu się nagle olbrzymi majątek, a złych przykładów wśród złotej młodzieży nie brakło. Była chwila, gdy zdawało się, że się ustakuje. Było to, gdy w dwudziestym szóstym roku życia ożenił się z daleką krewną, piękną kasztelaną kresową, wychowaną w klasztorze. Spędził z nią rok na wsi. Urodziła się córeczka. Niestety, w parę dni potem hrabina Eleńska uległa straszному wypadkowi. Podczas pierwszej po chorobie przejażdżki konnej, gdy była jeszcze dość słaba, koń nagle poniósł. Spadła tak nieszczęśliwie, że po paru dniach zmarła.

Hrabia rozpacział strasznie i przez dwa lata nie ruszał się nawet na krok ze wsi, nie przyjmując nikogo. Mówił, że byłby popełnił samobójstwo, gdyby nie córeczka.

Aż nagle wyjechał do Warszawy i tu odrazu porwał go wir życia i użycia. Od tej chwili nie już go powstrzymać nie mogło. Gra w karty i na wyścigach, hulanki i kosztowne miłostki szybko nadszarpane jego olbrzymi majątek. Jedną posiadłość ziemską za drugą przechodziła w ręce wierzycieli, potem domy w Warszawie. Choć to wszystko szło w piorunującym tempie, majątek jednak był tak wielki, że niełatwo go było odrazu przepuścić. Starczyło go jeszcze na piętnaście lat.

Hrabianka zaledwie ukończyła szesnaście lat, gdy ojciec wreszcie był zrujnowany doszczętnie. Już

rozumiała doskonale, co się nadezło niej dzieje, zwłaszcza, że tłumaczył jej to jeden z przyjaciół ojca, a daleki krewny matki, zubożały szlachcic kresowy, pan Aleksy Kundewicz. Choć miał jeszcze mały zaszcianek na kresach, mieszkał razem z hrabią, zajmując stanowisko jakby rządcy czy administratora. Ponieważ hrabiego nie bywało w domu po kilka dni, Marysia jadła więc obiady w towarzystwie guwernantki i starego Aleksiego, którego bardzo polubiła. On również miał dla niej wiele uczucia i starał się uszczknąć z resztek wielkiego majątku, nie dla siebie, o, nie, dla Marysi... Ale gdzie tam? To było za trudne...

Nie było dnia, aby nie usuwano jakiej cegiełki z gmachu majątności hrabiego. Aleksy błagał hrabiego, aby się wyrwał z tego wiru. Naprawdę...

Hrabia niejednokrotnie się roztkliwiał, zwłaszcza, gdy mu Aleksy wspominał o Marysi, przyrzekał, że już nie przekroczy klubów karcianych, ale... robił to samo. Mitygował go również jego sąsiad z pałacyku przy al. Ujazdowskiej — Ryszard ks. Górycki:

— Uspokój się! Gotów jestem nawet dopomóc ci niegorszym dożywociem, ale pod warunkiem, że rzucisz natychmiast te wszystkie zgubne nałogi.

— Zrobiłbym to chętnie. Nie dla siebie, lecz dla Marysieńki, bo o nią głównie się boję, ale cóż, kiedy to... silniejsze ode mnie...

Ryszard uśmiechał się w duchu. O Marysie nie było obawy. Miał sposób na ocalenie jej...

Z dnia na dzień stawała się coraz piękniejsza...

Aż wreszcie wybuchła katastrofa...

Hrabia wyczerpał resztkę swych pieniędzy.

Co tylko można było, już zostało zlicytowane.

Został tylko obduszony pałacyk i jakiś szmat nieużytków rolnych.

Lada dzień wszakże i to zostanie zajęte...

Aby się ratować, hrabia postawił na kartę całą resztkę swej fortuny.

Dalszy ciąg jutro.

ZADZA i PIENIĄDZ

Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-miljонерki

Mecenas domyślił się, że wywiadowcy się zbliżają. Pałając wściekłością, pomyślał:

— Jestem w pułapce...

Rozglądał się błędnym wzrokiem dookoła, rozpaczliwie szukając ratunku.

Ostatecznie podążył w tym kierunku, z którego rozlegał się szmer.

Dlaczego właśnie w tym? Czy miał już ustalony plan działania?

Niewiadomo. W każdym razie zdecydował się iść tędy, bo gdy szedł w tę stronę, miał dość głęboki rów, pokryty liśćmi i mchem. Na dnie migotał mały strumyczek.

Przedzierał się przez gąszcz zarośli, szarpąc cichym głosem i ręce, lecz nie zważał na to. Co chwila zatrzymywał się, aby nasłuchiwać, czy ktoś go nie tropi, a zarazem nabierał ochoty do dalszej drogi.

Kroki pościgu zbliżały się coraz bardziej.

Nie było czasu do stracenia.

Biegł wzdłuż rowu aż dotarł do większego strumyka, który był cały zarośnięty wysoką trawą. Mecenas skorzystał z tego. Wszedł do strumyka i przesunął się po nim na kłęczkach. Woda była płytka, dochodziła mu zaledwie do pasa. Wodorosty zastaniały go całkowicie. Mógł więc tak niedostrzeżalnie posuwać się naprzód.

Niestety, brnąc tak po kołana w błotnistym dnie strumyka zostawał za sobą smugi, które z pewnością mogły wskazać pościgowi drogę. Więc może lepiej poprostu biec przed siebie?

Uczynił to, co raz poslizgując się i wpadając w błoto.

Wtem wodorosty się skończyły. Strumyk płynął dalej kamienistym korytem. Tu już było gorzej, bo odrazu można go było dostrzec. Odbiegł wszakże już znać daleko od swych przesładowców, bo żadnego szmeru już nie było słychać.

Był uratowany. Raz jeszcze...

Cóż tymczasem robili wywiadowcy?

Czekali jakiś czas na powrót Charszewskiego.

Wreszcie zniescierpliwili się.

Kormiel pomyślał, czy przypadkiem Charszewski ich nie zdradził.

Postanowili się przekonać. Podkradli się do chatki zupełnie blisko.

Panowała w niej cisza zupełna. Kormiel zaklął srodze, poczem syknął:

— Ha! lot! Czyżby raz jeszcze mi się wymknął?

Rzucił się, jak wściekły ku chatce, ściskając rewolwer w dłoni. Rawski i Merder podążyli za nim.

Wtem potknął się o trupa Charszewskiego. Zdużonym krzykiem zawołał:

— Nowe morderstwo!

Nachylił się nad Charszewskim.

Ten żył jeszcze. Krew lała mu się strumieniem z rany na szyi.

Usiłował coś rzec, ale nie mógł, charczał tylko, wskazując kierunek, w jakim zbiegł Mecenas i nagle zastął w bezruchu.

Skonał...

Wywiadowcy byli zbyt obcy ze śmiercią, aby się tem szczególnie przejmować, tem bardziej, że Charszewski nie mógł wzbudzać ku sobie sympatii i można to było śmiało uznać za karę Boską, zapłatę za jego knowania zbrodnicze przeciw powierzonej jego opiece bratanicy.

Pobiegli więc w kierunku, wskazanym przez Charszewskiego. Nie udało im się go wszakże wysledzić. Błąkali się po lesie tam i zpowrotem bez skutku.

Wreszcie Kormiel postanowił zrezygnować z poszukiwań w puszczy, bo to jak widać, było już zupełnie bezcelowe.

Po naradzie ze swymi towarzyszami, rzekł:

— Jestem przekonany, że Mecenas, teraz, gdy ma pieniądze, ponownie będzie chciał uciec do Gdańska. W tym celu musi pojechać przez Warszawę. Aby zaś dotrzeć do Warszawy, musiał udać się do Nieświeża. Postarajmy się tam dostać i odrazu obstawimy dworzec.

Nie przypuszczał wcale, jak jego domysł jest

trafny. Nie wiedział wszakże jeszcze jednej rzeczy. Mecenas czując się bezpieczny, oczyścił się starannie i odświeżył, poczem napotkanej turmance sypnąwszy groszem, kazał się natychmiast wieźć do Nieświeża.

Gdy tylko przybył do Nieświeża natychmiast zażądał biletu do... Lublina. Uczynił to umyślnie, aby zmylić ślad. W Lublinie nic łatwiejszego, jak dokuścić bilet do Warszawy. W pierwszej chwili zdawało mu się, że się spóźnił na pociąg, bo już godzina odejścia pociągu minęła. Okazało się wszakże, że pociąg ma spóźnienie i jeszcze nie nadszedł.

— To moje szczęście — szepnął sobie Mecenas — inaczej mogliby mnie dogonić, zanimby nadszedł następny pociąg, bo kto wie, czy te szpiki nie domyśliły się gdzie jestem...

Wyszedł z poczekalni na peron, skąd widać było drogę na dworzec. Już się ściemniało, ale można było jednak dostrzec, gdyby ktośkolwiek nadchodził. Mecenas natężył wzrok...

Wtem syknął z wściekłością. Ujrzał dwóch mężczyzn, biegnących szalonym pędem ku dworcowi.

Poznał ich odrazu. Byli to Kormiel, jego wróg nieubłagany, i Rawski.

— Jeżeli teraz pociąg nie nadejdzie natychmiast, jestem zgubiony — przemknęło mu przez głowę — znów będę miał te gliny na karku... Znów będę musiał błąkać się po lasach, a ja już nog nie czuję... Poza tem oni z pewnością się nażarli, a ja już dwie doby nie miałem nawet kęsa chleba w ustach...

Rozejrzał się dookoła. Gdyby ktoś jeszcze był na stacji. Ale nie, jak na złość nikł więcej dziś nie jechał w tym kierunku. Pociąg był dalekobieżny, a ludność futejsza jeżeli jeździła, to przeważnie tylko podmiejskimi, zatrzymującymi się na pobliskich stacjach.

Czyż tym razem już wszystko stracone? Czy już niechybnie wpadnie w ręce Kormiela?

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

Nożem zamordował rywala

Dwóch parobków, jedna dziewczyna i wódka, to cały łańcuch nieszczęść. Przytem okazja niecodzienna. Wesele. Przysłówie powiada, „że największy jest ambaras „jeśli dwoje zechce naraz”. Tak i tu. Szumujło Jan i Bubiń Paweł, ze wsi Pieszcówka gm. Skidel, posprzeczała się o dziewczynę, gdy byli już podpieli. Od słowa do czynu, a że to było na wsi, że chodziło o dziewczynę, na we-

selu i nie w kraju prohibicyjnym, dlatego skończyło się tragicznie. Szumujło przy pomocy noża pozbył się rywala na zawsze. Bubiń padł trupem na miejscu.

Szumujło zaoszczędził sobie dużo, bardzo dużo, wolnego niczem niezmaconego czasu na rozmyślanie nad czynem.

Czy to warto o jedną jedyną dziewczynę, przecież ich tyle jest.

Oryginalna wdzięczność

P. Obuchowiczowa Aniela (Rydza-Śmigłego 12), jest bezwątpienia osobą uczynną i litościwą. Takimi kierując się zasadami, przyjęła na nocleg nieznaną jej bliżej kobietę i to z dzieckiem. Nie zainteresowała się nawet nazwiskiem pensjonariuszki, a bo pocóż to komu potrzebne. A ludziom tak litościwym nazwisko nic nie daje, kto wie czy tylko ten nocleg

nie zmieni tak humanitarnego poglądu p. Obuchowiczowej. Wprawdzie przybyszka nic nie zabrała z sobą, gdy się na jutro ulotniła, ale odwrotnie pozostawiła — swą pociechę — Rysia lat około 3-eh, tak przynajmniej naliczyła p. Obuchowiczowa. O tym oryginalnym prezencie dowiedziała się policja z oficjalnego meldunku.

Kaprysy dryndziarzy.

Z racji uruchomienia w Grodnie całkiem dogodnej komunikacji autobusowej, dorożkarze podnieśli alarm. O cóż chodzi? Już ci i konkurencja. Ludzie to już tacy, byle tania, prędko wygodnie a dorożkarze ani rusz, nie mogą się pogodzić z myślą porzucenia swoich dryndulek. Może to rzecz przyzwoła, a jednak przyznać muszą, że to zawsze kobyla

„chevroletka” lepiej biegnie niż nasze rodzime rumaki, to też trudno z tytułu takiej konkurencji mieć do kogoś żal, a już całkiem się nie godzi stosować terror. Bo czy to co pomoże?

Mimo to związek dorożkarzy wywiera terror zaco go oskarżyli Walenty Józef Skidelska 16 i Szawelski Józef Artyleryjska 15.

Ukarana naiwność.

Jakby na przekór ostrożności i jakby nie było innego miejsca i to takiego, które kobiety uważają za najbezpieczniejsze dla przechowywania pieniędzy przy sobie, p. Weronika Woszczyk nosiła pieniądze w koszyku i tak poszła na Sien-

ny Rynek. Niechże się nie dziwi, że znikło jej 20 zł., bo przecie przy tak przyjaźniwych okolicznościach, nawet liche złodziej, bez narażenia „godności osobistej”, obłuska każdego, kto tyle okaże naiwności, jak to uczyniła p. Weronika.

Policja lepiej wybadata.

W Indurze zatrzymał post. P.P. czterech badaczy pisma św. zbadawszy uprzednio, że nie mają dowodów osobistych.

Jak wiadomo sekciarze utrzymują, że wedle ich zasad dowody są zbędne. Inaczej rozumuje policja.

Z cyrku Baranskich.

W dniu otwarcia cyrku dyrekcja dołożyła wszelkich starań, gwoli całkowitemu zadowoleniu licznej publiczności. Program opracowany bardzo

starannie i fachowo. Wykonanie znakomite. Na dziś zapowiedziane zmiany w programie, a sądząc po dniu wczorajszym należy mieć najlepsze nadzieje.

Plaga śródmieścia.

Ulica Hoowera część Dominikańskiej i nawet część Orzeszkowej na nieszczęście koło Starostwa, gdy tylko mrok zapadnie aż się roi od uliczników, tarasujących formalnie przejście temi ulicami przechodniom, a otoczonych pieczołowitą jak nieraz o tem mogą się przekonać przechodni opieką najgorszych szumowin.

Nic może nie byłoby w tem

dziwnego skoro brak jest przepisów, któreby ograniczały swobodę chodzenia po tej czy innej części miasta ulicznikom, byleby zachowanie się ich niczem nie narażało na szwank prostą przyzwoitość. — Niestety jest inaczej. — Rozuchwalone ulicznicy i ich adoratorzy częstokroć zaczepiają przechodniów, bezceremonialnie żądając papierosa, niekiedy nawet

We wczorajszym wywiadzie p. Tadeusz Sanecki zamieszkały przy ulicy Bankowej 8 ubolewa nad swoim losem z powodu powołania go na ćwiczenia rezerwy. Każdy komu dobro państwa—mówi—leży na sercu, kto docenia znaczenie dobrego wykszolenia rezerwy przyznać musi że dla osiągnięcia tego celu systematyczne ćwiczenie rezerwy są koniecznością państwową i nie innego zdania jest niewątpliwie każdy rezerwista ale i tu nie obchodzi się bez ale nie chodzi a to że nie wszyscy rezerwisci, jeśli tak nazwać można są jednako traktowani bo nap. pracownik państwowy szeregowy odchodząc na ćwiczenia spokojnie pozostawia rodzinę zapewnioną pod względem egzystencji wszak za czas ćwiczenia otrzyma pobory. Inaczej wygląda pracownik prywatny i wolnego zawodu, chodzi mianowicie a to czy jednak nie za często oddziały wojskowe wzywają rezerwistów. Noto-rycznie znane są przepisy, według których szeregowy rezerwista odbywa ćwiczenia co trzy lata, jak to wygląda w praktyce; rezerwista r. 1903 odbył ćwiczenia w 1929 r. w roku bieżącym wezwany był na próbnę, obecnie znów otrzymuje powołanie w celu odbycia normalnych 4ro-tygodniowych ćwiczeń.

Istnieje jeszcze jedno niedomaganie w tym przedmiocie, a więc to, że z ogłoszeń rozplakatowanych niezbyt wiele można się dowiedzieć. Czytamy, że w r. b. powołani zostają rezerwisci tego, a tego rocznika, którzy z pomysłnym wynikiem ukończyli szkołę podoficerską oraz ci, którzy otrzymają imienne powołanie. Wynikałoby z tego, że ci którzy ukończyli szkołę podoficerską kart powołania nie otrzymają. Stąd pomni skutków, stawiają się niepewni czy ich dotyczy ogłoszenie w P. K. U. i tu dowiadują się że trzeba czekać na wezwanie.

Ostatecznie rozwiewa niepewność i imienne wezwanie, na dwadzieścia mniej więcej dni przed dniem stawienia się w pułku jest to termin zbyt krótki, trzeba przecie pomyś-

leć o środkach egzystencji dla rodziny na czas ćwiczeń i na okres bezpośredni po odbyciu ich.

Dotychczas nie zauważa się żadnej troski ze strony władz, boć przecie ewentualnych zapomóg po kilka groszy dziennie poprzedzonych uciążliwymi staraniami nie można nazwać ulgą. Wszelkie podania o odroczenie ćwiczeń są wprost bezowocne.

Sprawa więc ćwiczeń rezerwy szczęśliwie w dzisiejszych bardzo ciężkich czasach—mówi kończąc rozmowę—jest zagadnieniem pierwszorzędno znaczenia i być może nie pozostanie bez echa tam gdzie głos ten dotrzeć powinien.

Na pożegnanie—dodał—rad jestem bardzo że za pośrednictwem redakcji mam możliwość podzielić się zdaniem z całym szeregim towarzyszy.

Nocny dyżur apteki

Dziś — Apteka Klinkowskiej Plac Batorego 2, tel. 112.

Apteka E. Stępniewskiego ul. Jeruzolimka 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

Scena i ekran.

Teatr Miejski — dziś nieczynny.

Kino Polonja — „Tajemni Dżems”.

Kino Apollo — „Dr. Mabuse” serja 2-ga.

Prenumerujcie „Ostatnie Wiadomości Grodzieńskie”.

Co usłyszmy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40. Przegąd prasy kraj. PRT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejał krak. 12.05 Program na dr. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramofon. 13.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy. 15.25 Odczyt ze Lwowa. 15.45 Kom. barcerski 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Odczyt „Radio w małym miasteczku”. 17.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt 18.00 Koncert Reprez. Ork. P.P. m. Warszawy pod dyr. Sielakiego 19.00. Rozmaitości. 19.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza, 19.55 Kom. meteor. 20.00 Pras. Dziennik Radiowy. 20.10 Kom. sportowy. 20.15 Koncert ze Lwowa. Kwadrans liter. Nowela M. Konopnickiej pt. „Dym”. 22.20 Kom. meteor. 22.25 Program na dzień nast. 23.50 Transm. ze Lwowa 24.45 Muzyka tan. z płyt gramof.

Zmiany w rozkładzie jazdy POCIAGÓW.

Kursujący na odcinku Białystok-Grodno pociąg Nr. 731/732 odchodzący z Grodna godz. 16.30 i przychodzący do Grodna o godz. 9.40 od dnia 15 lipca zostaje odwołany, natomiast będzie kursował na tym odcinku tytułem próby pociąg towarowy lekkiego typu, do któ-

rego będzie doczepiany dla podróży i wagon III klasy. Odjazd z Białegostoku o godz. 9-ej i przyjazd do Białegostoku godz. 19—33.

Wobec tych zmian podajemy poniżej poprawiony Rozkład jazdy pociągów do użytku czytelników.

ROZKŁAD JAZDY

obowiązujący na stacji Grodno od 15 lipca 1931 r.

Nr poc.	Klasa poc.	Przyjazd godz.—m	Postoj m	Odjazd godz.—m	Stąd i dokąd
708	posp.	1.38	7	1.45	Zemgale—Warszawa Gl.
1256	miesz. osob.	1.35	—	—	Wolkowysk—Grodno
713	osob.	3.27	12	3.39	Warszawa Wil.—Wilno
1231	miesz. osob.	—	—	3.55	Grodno—Skidel
1253	—	—	—	4.35	Grodno—Mosty
707	posp.	5.11	7	5.18	Warszawa Gl.—Zemgale
212	osob.	—	—	5.20	Grodno—Suwalki
1257	miesz. tow.	—	—	6.00	Grodno—Jezioro
1232	osob.	7.35	—	—	Skidel—Grodno
738	—	7.40	—	—	Orany—Grodno
784	—	—	—	8.45	Grodno—Białystok
731A	—	8.20	—	—	Białystok—Grodno
735	—	8.35	15	8.50	Suwalki—Wilno
1.54	miesz. osob.	8.40	—	—	Mosty—Grodno
731	osob.	11.15	—	—	Białystok—Grodno
1258	miesz. tow.	10.50	—	—	Jezioro—Grodno
712	osob.	12.07	8	12.15	Zemgale—Warsz. Wil.
711	—	14.44	8	14.52	Warszawa Wil.—Zemg.
1256	miesz. osob.	—	—	16.10	Grodno—Wolkowysk
732	osob.	—	—	17.18	Grodno—Białystok
733	—	20.25	—	—	Białystok—Grodno
737	—	—	—	20.25	Grodno—Orany
736	—	20.20	15	20.35	Wilno—Suwalki
732A	—	—	—	20.50	Grodno—Białystok
211	—	23.48	—	—	Suwalki—Grodno
714	—	23.50	18	0.5	Wilno—Warszawa Wil.

Poc. 731A i 732A kursują od 15.V do 3.V.52 r. w niedziel. i dni świąt.
Poc. 1231 i 1232 kursują w dnie nauki szkolnej od 15.V do 30.VI i od 1.IX.31 r. do 21.V.52 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry; w tekście (układ 5-cio spaltowy) 80 gr. za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 30 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Śmigłego 6.